

Wielka polityka

Wprowadzenie: sens wielkiej polityki	275
Ogląd rzeczywistości politycznej	280
Źródła niezbędności instytucjonalizacji ludzkich działań politycznych.	
Współczesna sytuacja polityczna (demokracja).	
Wizje możliwej przyszłości	289
Drogi demokracji. Rozwój narodów w skali polityki światowej. Duchowe zmiany w istocie człowieka. Nowi panowie.	
Zadanie wielkiej polityki	299
Prawodawcy. Droga wielkiej polityki. Wychowanie i hodowla.	
Wielka polityka a filozofia	308

Tęskniąc za autentycznym **człowiekiem**, Nietzsche wątpi w każdą z jego rzeczywistych postaci. W wiedzy o **prawdzie** rozpada się dla niego wszelka ciągłość. Spoglądając na **epokę**, dostrzega dziejowy upadek. Impuls zaprzeczania, nie zatrzymujący się przed niczym, kieruje Nietzschem jak los, przed którym nie ma ucieczki. Nie **pragnie** on tego zaprzeczenia jako takiego, lecz w zaistniałej dla niego sytuacji dąży stale do czegoś pozytywnego. Ten pozytywny cel nie jest jednak konkretnym wizerunkiem autentycznego człowieka, który ma teraz powstać, ani nie jest nakazem polepszenia stanu epoki, ani ustaleniem nowej trwałej prawdy. Jego pozytywny cel ma nieodzownie inną postać niż te rodzaje reform. Ponieważ w swej śmiałości nie cofnął się przed niczym, porzucił wprawdzie wszelką, do tej pory oczywistą jeszcze więź, czy to religijną, moralną, filozoficzną, naukową czy polityczną, jednak tylko po to, by dotrzeć do ostatniego źródła ludzkich możliwości w ogóle. Aby uchwycić to źródło, wymyśla „wielką politykę”, metafizykę „woli mocy”, mistykę „wiecznego powrotu”. Myśliciele przed nim dysponowali pewnym zakresem rzeczywistości, w ramach którego próbowali dokonać reform; ciągle jeszcze istniał świat, który zmieniał się dla świadomości nie jako całość, lecz w poszczególnych treściach, dziedzinach, zadaniach. Teraz niejako należałoby zaczynać od początku. Wolę

Nietzschego osiągnięcia tego, co pozytywne, charakteryzuje zatem dotycząca całości nieuchwytność czegoś jeszcze nie zaistniałego, co jednak przez wypowiedzenie szybko mogłoby być mylnie zrozumiane jako szczególnie rodzaj tego, co pozytywne.

„Wielka polityka” Nietzschego wyrasta nie z odosobnionej, lecz przenikającej całą jego istotę, **jedynej troski** o przyszłość i godność bycia człowiekiem. Miarę myślenia politycznego Nietzschego stanowi życzenie, by człowiek się rozwijał i osiągał swe najwyższe możliwości. Myślenie to podąża trzema drogami.

1. Nietzsche wyjaśnia **rzeczywistość polityczną** (państwo, wojnę i pokój, współczesną sytuację europejskiej demokracji). Nie czyni tego, by osiągnąć tu najgłębszą podstawę ostatecznej wiedzy, lecz by dokonać ocen na podstawie ogarniającego wymogu możliwego bycia człowiekiem: wyjaśnione na podstawie wiedzy fakty udowadnia lub unicestwia, mierząc miarą swych wartości, w równym stopniu zdecydowanie obranych na początku, jak i w szerokim zakresie nieokreślonych pojęciowo.

2. W wielkiej polityce Nietzsche zajmuje się wymyślaniem **przyszłości**, nie po to, by się dowiedzieć, co się rzeczywiście stanie – tego nie może wiedzieć żaden człowiek – lecz by skutecznie unaocznić możliwości tego, co nadejdzie. Chodzi o przyszłość, której nie należy rozpatrywać tak, jak by była ona już ustalona, lecz którą należy wykreować. Ta skuteczna politycznie przyszłość nie jest jeszcze całkowicie **rozstrzygnięta**; jak powiada Nietzsche: „lubię niewiedzę o przyszłości” (5, 217). Wizje przyszłych możliwości **określają** jednak dążenie współczesnych, i to tym bardziej, im skuteczniejsza staje się całość najrozleglejszych możliwości: „chcę was nauczyć poszybowania za mną w dalekie przyszłości” (12, 253). Za pośrednictwem potencjalnych możliwości przyszłość jako coś, czego pragniemy, oddziałuje na chwilę obecną (14, 74). Albowiem „przyszłość jest w równej mierze warunkiem teraźniejszości jak przeszłość. To, co stać się powinno i musi, jest przyczyną tego, co jest” (12, 239).

Z powodu różnorodnych możliwości jedna linia rzeczywistego rozwoju przyszłych zdarzeń pozostaje jednak nieuchronnie niewidoczna; jedność wizji przyszłości jest w takim samym stopniu dla Nietzschego niemożliwa, jak ostateczny program przyszłości. Czytelnik, który widzi zatem, że wszystko, co Nietzsche wypowiada, rozplywa się w sprzecznościach i różnorodnych aspektach, rozzarowany będzie zapewne myśleniem Nietzschego na temat przyszłości, mimo jego plastyczności w szczegółach, jeśli będzie

oczekiwać możliwej do jednoznacznego wyrażenia prawdy, na której mógłby się oprzeć. Nie oferując wiedzy o tym, co będzie, oraz wychodząc poza jasno określony sposób wymyślonych możliwości przyszłości, Nietzsche pragnie „stworzyć poetycki mit przyszłości” (12, 400).

Zajmując się wymyślaniem przyszłości, „wielka polityka” staje się **niewątpliwą świadomością obecnej chwili człowieka**. Jeżeli teraźniejszość rozumiana jest nieustannie z najdalszej perspektywy, wtedy rodzi się dla epoki prawdziwa zdolność przewidywania. Zdolność ta staje się przedmiotem wielkiej troski Nietzschego i przyczynia się do tego, że oto wysuwa on wymóg, jakiego jeszcze nie było. Istnieje dla niego jedynie **chwila obecna**. Wszystko zapowiada, że „cała nasza europejska kultura dąży... jakby do katastrofy: jak strumień, który zmierza do końca, bez jakiegokolwiek refleksji” (15, 137).

3. Gwoli zażegnania niebezpieczeństwa, trzeba się posunąć do skrajności. Należy z głębi bycia człowiekiem wydobyć coś nowego, co zdolne będzie opanować upadek tysiącleci. „Na cóż jeszcze czekamy? Czy nie na wielki hałas heroldów i trąb? Bywa cisza, która dławi: zbyt długo już nadśluchujemy” (13, 362). Wszystko jest już przygotowane do całkowitej przemiany, „brakuje tylko wielkich sugestywnych ludzi” (11, 372). Na wielkim, strasznym pustkowiu Nietzsche wymyśla sobie tych sugestywnych ludzi. Oni mają spełnić zadanie wielkiej polityki. Co mają do zrobienia w tej chwili? **Przewartościowują oni wszystkie wartości**, stając się tym samym „**prawodawcami**”.

Skoro jednak źródło wielkiej polityki tkwi w przewartościowaniu wynikającym ze spojrzenia na całość ludzkiej przyszłości, to Nietzsche nie chce przecież zaczynać jakby od początku, **przerywając** wszelki bieg wydarzeń. Próbując uniezależnić się od tradycji historycznej, nie chce stracić **dziejów**, z którymi teraz dopiero należy się uporać. Tylko rozległa zdolność pojmowania zarówno przyszłości, jak i przeszłości umożliwia jego zdaniem powstanie nowego źródła. W tym sensie pisze: „Prawo do własnych wartości – skąd je wzięłem? Z praw wszystkich dawnych wartości i granic tych wartości” (12, 281).

Źródło to, wyprzedzające wszelkie określone działanie, zawiera polityka Nietzschego, a nie mała polityka wynikająca z konkretnych sytuacji państwowych, nie bieżąca polityka wywierająca chwilowy wpływ. Nietzsche nazywa je „**twórczością**” (por. s. 177 niniejszego tomu). Pojęcia myśli politycznej Nietzschego wynikają tu ze spojrzenia na twórcze źródło, zwracającego się przeciwko wszystkiemu, co tylko trwa, co tylko jest obecne, ku jeszcze nieokreślonej przyszłości. Zbuduje ją twórczy prawodawca.

Podążymy tymi trzema splecionymi ze sobą drogami Nietzschego – drogą **oglądu wyjaśniającego** rzeczywistość polityczną, drogą wizji możliwej przyszłości i drogą stawiania zadania wielkiej polityce. Przedtem jeszcze scharakteryzujemy pośrednio za pomocą przeciwstawień istotę politycznego myślenia Nietzschego.

Dopiero **po uwolnieniu się** [od wpływów] istotnym problemem dla Nietzschego staje się to, co nazywa on swoją wielką polityką. W młodości nie myślał on w kategoriach politycznych, lecz żył aktywną nadzieją odnowienia niemieckiej kultury za sprawą sztuki Wagnera. Potem marzył mu się świecki klasztor, zakon poznania, który nie chce już zmieniać świata, lecz pojąć byt; marzenie to wynika z postawy wręcz odwrotnej do polityki: „czym się odtąd ma zajmować szlachta, jeżeli z dnia na dzień odnosi się coraz większe wrażenie, że nieprzyzwoitością staje się trudnienie się polityką?” (4, 194). Dopiero z głębi uczucia zagubienia w świecie i samotności, rozważając teraz w odniesieniu do najdalszej przyszłości całość ludzkiego istnienia w najrozleglejszym horyzoncie współczesnej epoki, Nietzsche szuka wreszcie celu: „wielka polityka” ma zdecydować o epoce, wymyślając sytuację świata i tym samym rozstrzygając pytanie, czym stanie się człowiek. Nietzsche sądzi, że zadania tej polityki dostrzega „z takiej wysokości, że brakowało na to do tej pory pojęcia”; albowiem „jeżeli prawda przystąpi do walki z kłamstwem tysiącleci, przeżyjemy wstrząsy... o jakich nikomu się nie śniło. Pojęcie polityki zostanie wtedy całkowicie wchłonięte przez wojnę duchów... dopiero wraz ze mną pojawia się na ziemi **wielka polityka**” (15, 117).

Nietzsche określa się mianem „ostatniego antypolitycznego Niemca” (15, 13), by **odciąć się** ze swą polityką od tego, w jaki sposób polityka dnia po sukcesie przełomu lat 1870–1871 opanowała otaczający go świat dufnej w siebie burżuazji, nadającej chwilowemu wydarzeniu fałszywe znaczenie i usprawiedliwiającej stale tylko faktyczną władzę jako taką. Szydzi on z tego, że „uczonym, którzy stają się politykami, przydziela się zwykle komiczną rolę, polegającą na tym, że muszą oni być dobrym sumieniem polityki” (2, 343). O filozofii powiada zaś: „Każda filozofia, która uważa, że polityczne zdarczenie przesuwają, a nawet rozwiązuje problem istnienia, jest filozofią niepoważną i wtórną” (1, 420).

Porównując Nietzschego z **innymi myślicielami politycznymi**, zauważa się, że wszystkich ich w odróżnieniu od Nietzschego wiąże wyraźnie zarysowana, określona sfera polityki. Sferę tę ogarniał według nich najczęściej Bóg albo transcendencja, lub też jej punkt odniesienia stanowiła specyficzna, indywidualna rzeczywistość człowieka. Myśl polityczna może się na przykład

(u Hegla) rozwijać w szkicowaniu projektów istniejących i powstających totalności; potem, będąc całościowym systemem, wyraża samoświadomość faktycznej rzeczywistości, a w konkretnym przypadku stanowi usprawiedliwienie i odrzucenie, oraz czerpie z pełni substancjalnej świadomości Ogarniającego. Albo może się rozwinąć (u Machiavellego) w odniesieniu do rzeczywistości częściowych i jej znaczenia dla autonomii władzy; potem rozwija się modele sytuacji i reguły sposobów zachowania się, czy to w sensie techniki politycznej, czy to pośrednio, odwołując się do – niedającego się ostatecznie zracjonalizować – działania wynikającego z woli mocy, przytomności umysłu i dzielności. Nietzsche nie podąża jednak żadną z tych dróg: nie dostarcza ani konstruktywnej całości jak Hegel, ani praktycznej polityki jak Machiavelli. Przeciwnie, jego myśl wypełniona jest wszechogarniającą troską o bycie ludzkie, nie będąc jeszcze – czy już nie będąc – w posiadaniu ogarniającej substancji. Jego myśl sięga do decydującego źródła politycznego rozwoju wydarzeń, nie zagłębiając się metodycznie w konkretne realia politycznego działania, widocznego na co dzień w walce mocarstw i ludzi. Pragnie on wywołać ruch, budzący najgłębsze podstawy bycia człowiekiem, zmusić swoją myślą słuchających i rozumiejących go ludzi do włączenia się w ten ruch, nieokreślony jeszcze treściowo, nie ograniczony do spraw państwowych, narodowych, socjologicznych. Przeciwnie: treść określająca wszelkie sądy oznacza u niego wszechstronną postawę wobec **całości** bytu, nie jest tylko polityką, lecz filozofią, na gruncie której można bez zasady racjonalności wypróbować bogactwo możliwości tego, co sobie przeciwne i sprzeczne, kierując się jedynie ideą ocalenia i wyniesienia ponad wszystko bycia człowiekiem.

W porównaniu z wielkimi tradycyjnymi konstrukcjami nauk społeczno-politycznych i historiozofii, myśl polityczna Nietzschego może się wydawać pozbawiona spójnej dedukcji i dokładnie opracowanych, określonych pojęć. Otacza ją jednak jak najbardziej atmosfera jednolitości, nawet jeśli jej treść wymyka się wszelkiej jednoznaczności. Myśl taka jak burza może przelecieć przez duszę; nie można jej jednak uchwycić, gdy oczekuje się jasnych i ostatecznych kształtów i pojęć. O ile Nietzsche w myśli politycznej pragnie wytworzyć tę atmosferę, o tyle unika on wszystkiego, co mogłoby wyglądać jak doktryna. Wypróbowuje on najróżniejsze możliwości do końca z tą samą zapalczliwością, nie skupiając ich w jednoznacznym celu w jakąś całość. Pojęcia nie mają być wyrazem prawdy utrwalającej się w określonej postaci. Zdają się one środkiem o nieograniczonej giętkości w rękach panującej, niczym nieskrępowanej woli myślenia. Przy tym w wypowiedzi osiągają one maksimum mocy przekonywania. Tylko ktoś, kto tę **siłę wyrazu** łączy ze **zdolnością przemiany**, przyswaja sobie sens takiej myśli.

Ponieważ niepodobna uczynić z polityki w ujęciu Nietzschego racjonalnego systemu, nie niweczając przy tym jego myśli, swoistość tej wypełnionej wolą myśli, której kierunek określa ruch życia, a nie pojęcia, odczuć można tylko wówczas, gdy odszuka się objawiające się w niej **sprzeczności**.

Ogląd rzeczywistości politycznej

Nietzsche przenika myślą źródłowe i trwałe konieczności ludzkich warunków życia, zwłaszcza zaś sprawy państwa, wojny i pokoju; dalej – współczesną sytuację polityczną: europejską demokrację. Istotna dla tej myśli jest nie konkretnie określona poszczególna treść, lecz **szeroki ogląd** jako taki, na podstawie którego wyłonić ma się dopiero kierunek wielkiej polityki.

Źródła niezbędności instytucjonalizacji ludzkich działań politycznych. Konieczność istnienia suwerennej instancji rządzenia, to znaczy państwa, oraz stała możliwość wojny i pokoju stanowią ramy ludzkiego bytu, w których i przez które on jest. Nietzsche rzadko mówi o znaczeniu państwa i wojny w ich specyficznym historycznym ukształtowaniu i przemianach oraz o ich decydującym oddziaływaniu w historycznych konstelacjach. Przeciwnie, uprawiając filozofię, ma on na uwadze głównie ogólną sytuację graniczną człowieka.

Państwo. Źródło państwa i jego trwała cecha to dla Nietzschego władza unicestwiająca, wcielająca, zamieniająca masy w niewolników. Bez niej nie istnieje jednak żadne ludzkie społeczeństwo ani twórcze jednostki. „Dopiero stalowa klamra państwa ściska większe masy ze sobą w ten sposób, że... nieuchronnie posuwa się naprzód proces owego... rozdzielania się społeczeństwa, z jego piramidalną budową” (9, 154). Instytucja państwa opiera się zatem na koniecznych przesłankach bytu człowieka, zniewalających jednak zarazem od wewnątrz; mimo kaleczącej życie władzy jest ona dlatego traktowana jako wielkie dobro. Wszelka historia uczy więc nie tylko, „jak mało troszczą się poddani o przerażające źródło państwa”, lecz także entuzjastycznego poświęcenia się mu, gdy „wobec magii powstającego państwa, mimowolnie serca przepełniają się przeczuciem niewidzialnie głębokiego zamiaru..., nawet gdy na państwo patrzy się z żarliwością jak na cel i szczyt poświęceń i obowiązków jednostki” (9, 155).

Stawiając pytanie o oddziaływanie tego uwarunkowania bytu na bycie człowiekiem, Nietzsche ma na myśli rozjaśnienie sensu i wartości państwa.